TYGODNIK SPOŁECZNY NAKŁAD 14 180

ŻYCIE PRZEMYSKIE

NR 17 (443) ROK X 28 KWIETNIA 1976 R. CENA 2 ZŁOTE

TRZECIA CZĘŚĆ MIASTA

✱ Ulicą szła dziewczyna zajęta rozwijaniem loda owocowego z „Hortexu". Gdy się uporała z papierkiem, białoróżowe opakowanie dyskretnie upuściła na chodnik.

✱ Na osiedlu przy ul. Galińskiego lokatorzy wynosząc śmieci nie kwapią się do podniesienia pokrywy pojemnika, wysypując odpadki wokół kubłów.

✱ Przy ul. Liebknechta (dawna P. Kmity) nasypano do kubłów gruzu. Przy podnoszeniu jeden z ładowaczy „oberwał się", konieczny był pobyt w szpitalu.

PRZEMYSKIE ULICE mają ogółem 582 tys. m kw. powierzchni, którą ledwie w 29 proc. oczyszcza ZOM (niespełna trzecia część, ale i tak więcej od średniej krajowej, która wynosi 23 proc.). Jeszcze mniej, bo tylko 7 proc. chodników — i to głównie w centralnych punktach miasta — sprzątają ekipy ZOM. Znakomita większość pozostaje pod zarządem administratorów.

Czy ZOM jest w stanie sprzątać więcej? Na razie — póki ma 3 samozbierne zamiątarki, 1 polewarko-zmywarkę oraz 12 zamiataczy (średnia wieku 52 lata!) — nie, bo i tak sprząta się niedokładnie. Ludzie są ludźmi, a brak średniego nadzoru powoduje, że ledwie trzy czwarte ulic sprząta się systematycznie, resztę bardzo nierytmicznie.

Kiedy to się zmieni? Dyrektor przemyskiego oddziału WPGKiM Andrzej Skawiński powiada, że od maja wprowadza tzw. dodatki brygadierskie dla kierowców, obarczając ich odpowiedzialnością za rzetelną pracę ładowaczy i pozostawienie w czystości sprzątanego miejsca.

Sytuacja powinna się zmienić na lepsze z chwilą otrzymania nowego sprzętu. ZOM weźmie wówczas we władanie 35 proc. powierzchni ulic w mieście. W III kwartale br. przewiduje się wprowadzenie 240 dużych, bo aż 1100-litrowych pojemników, w miejsce dotychczasowych 2400 starych kubłów, co w efekcie znacznie usprawni robotę ekip oczyszczania. Zwiększy się efektywność, a także częstotliwość wywozu śmieci z ulic peryferyjnych.

Jednak — jak z przytoczonych na wstępie przykładów wynika — czystość nie zależy li tylko od ilości sprzątających, lecz przede wszystkim od liczby śmiecących. Cóż z tego, że o piątej rano ulice lśnią, skoro już o dziewiątej fruwają po nich papierowe gołębie, wyrzucane bezkarnie przez przechodniów. Cóż z tego, że jezdnie zostaną nocą wyczyszczone, skoro z rana dozorca zgarnie tam zmiotki z chodnika.

Kubłów jest pod dostatkiem, lecz nie budzą zainteresowania, nikt się po nie nie zgłasza. I jak tu mówić o czystym Przemyślu?!

WIOSNA TEGOROCZNA nie spieszyła się z nadejściem, ale panuje już w całej swej krasie; widać to w soczystej zieleni, kwitnących krzewach, a nawet niektórych drzewach. Coraz ładniej w mieście. Zdążono już odmalować ławki, ustawić nowe kosze, ale są jeszcze wyrwy na drogach, liczne przełomy pozostawione w spadku przez zimę i ich usuwanie potrwa około czterech tygodni. Kwiecień — miesiąc wielkich pozimowych porządków — jest pierwszym etapem estetyzacji miasta.

Do dyspozycji samorządów mieszkańców przygotowano 25 tys. sztuk ligustru na żywopłoty, 12 tys. róż, 1600 ozdobnych krzewów i 1500 drzewek do wysadzenia tej wiosny. Żeby przyjemniej było nam mieszkać.

A jak będzie, zależy wyłącznie od nas samych, od kultury zachowania, od poszanowania cudzej pracy i mienia społecznego. Życie bowiem dowodzi, że wbrew pozorom nie jest tak cacy-cacy. W ubiegłym roku w tajemniczy sposób zniknęło 1500 różanych krzewów, wyrwano bądź wycięto 30 srebrnych świerków, ślad zaginął po 70 ławkach typu parkowego oraz po 200 koszach. Straty przedsiębiorstwa poniesione z tytułu społecznego niezdyscyplinowania i wandalizmu (ileż to razy odbieraliśmy w redakcji telefony alarmujące, że w Sanie znów pławią się ławki!) oszacowano na około 270 tys. zł.

Żeby choć w części zapobiec dewastacji postanowiono osadzić na stałe ławki wzdłuż ciągów spacerowych nad Sanem, zaś na pl. Świerczewskiego połączyć je szeregowo, żeby nie były rozciągane. Skoro nie można inaczej...

Co się robi ponadto? Z chodników tak ruchliwych ulic jak Mickiewicza i Jagiellońska zabiera się gazony zawalidrogi, grupując je w sąsiedztwie parkingu oraz w wyznaczonych miejscach przy ul. 3 Maja. A w maju wysadzi się na skwerach 20 tys. sztuk kwiatów dywanowych. Wszak — „PRZEMYŚL MIASTEM KWIATÓW", one to najbardziej urzekają przybysza.

A. B.

PRZEWORSK — Arcymistrz gospodarności zalicza się do najczyściejszych miast.

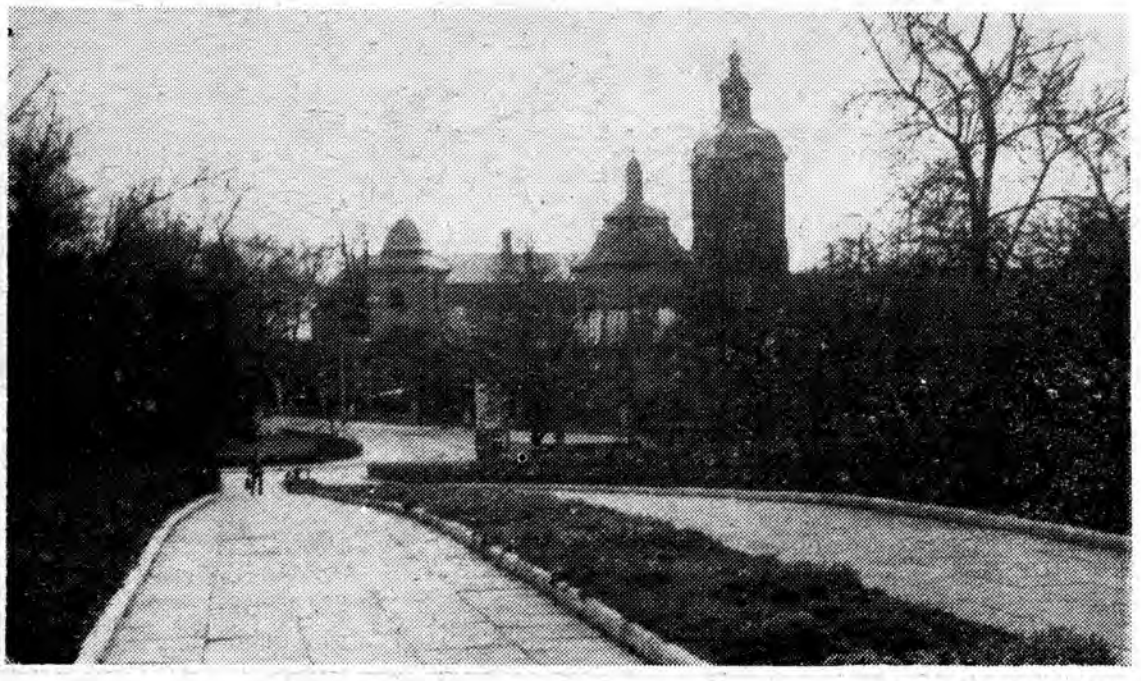

Fot. T. Ziembolewska

Obradowało Plenum KW PZPR

Ocena realizacji zadań gospodarczych w I. kwartale
Wybór nowego sekretarza i dwóch członków sekretariatu KW

W województwie przemyskim w I kwartale br. osiągnięto na ogół zadowalające wyniki w realizacji zadań narodowego planu społeczno-gospodarczego oraz prawidłowe relacje ekonomiczne. Wpłynęło to na dalszy postęp w rozwoju regionu.

DZIAŁALNOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH charakteryzowała wysoka dynamika wzrostu produkcji. Wartość sprzedaży produkcji i usług wzrosła w porównaniu z I kw. 1975 r. o 21,7 proc. łącznie z pracą nakładczą o 24,3 proc. wyniki te nie mogą jednak w pełni zadowalać, gdyż kształtowały się diametralnie różnie w poszczególnych zakładach i wiele jest takich przedsiębiorstw, które mają zaległości w realizacji swoich planów gospodarczych. Dotyczy to szczególnie (choć nie tylko) produkcji rynkowej i na eksport.

Zaległości mają również PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANO-MONTAŻOWE. Pocieszającym jest jednak fakt, że dość dobrze przebiega realizacja budownictwa mieszkaniowego dla ludności nierolniczej (plan w tym zakresie wykonano w ponad 30 procentach zadań rocznych co dało efekt w postaci 275 mieszkań o łącznej powierzchni 12 594 m kw., zabrakło jednak 50 mieszkań do pełnego pokrycia zadań ustalonych na I kwartał).

REALIZACJA UCHWAŁY II PLENUM KC PZPR, dotyczącej wykrywania rezerw społeczno-gospodarczych, ujawniła możliwości uzyskania w województwie dodatkowej produkcji w wysokości 73 mln zł, w tym na cele rynkowe — 31,6 mln zł. Nie wszystkie jednak jednostki gospodarcze należycie podeszły do tego zagadnienia. Najwyższe rezerwy ujawniono w Zakładach Wyrobów Powlekanych „Sanwil" (11 mln zł), Zakładach Wyrobów Galanteryjnych w Lubaczowie (4,9 mln zł) i Zakładach Automatyki „Mera-Polna" (4,7 mln zł).

W ROLNICTWIE najlepsze efekty uzyskano w skupie mleka (plan wykonano w 101,4 proc.) i skupie żywca (111,8 proc.) Niezadowalająco przebiega realizacja planu kontraktacji zwierząt rzeźnych na II kwartał. Plan skupu zboża najwyżej zrealizowały państwowe gospodarstwa rolne (138 proc.), natomiast w pozostałych sektorach, szczególnie indywidualnym, nie przebiega prawidłowo. Nie najlepiej jest również z kontraktacją zboża kwalifikowanego, buraków cukrowych, bobiku paszowego i ziemniaków jadalnych, późnych. Instytucje i jednostki rolnicze w okresie I kwartału ukierunkowały swoją działalność głównie na zadania związane z akcją wiosenno-siewną. To dobrze, nie mniej jednak i inne sprawy nie powinny uchodzić ich uwagi.

DOCHODY PIENIĘŻNE LUDNOŚCI WOJEWÓDZTWA w I kwartale wzrastały szybciej niż wydatki. Część dochodów gromadzona jest w PKO, co świadczy o podnoszeniu stopy życiowej społeczeństwa. Skarżą się jednak mieszkańcy naszego regionu (i potwierdza to ocena pracy handlu miejskiego i wiejskiego oraz zakładów usługowych, i przedsiębiorstw gastronomicznych,) że choć dysponują środkami finansowymi — nie zawsze mogą zaspokoić swoje potrzeby.

W należytym stopniu nie zrealizowały także swoich zadań przewidzianych na I kwartał br. TRANSPORT, DROGOWNICTWO I TELEKOMUNIKACJA.

◇ ☆ ◇

Realizacja zadań gospodarczych w województwie przemyskim w pierwszych trzech miesiącach 1976 roku — to podstawowy temat plenarnego posiedzenia KW PZPR, które odbyło się w ubiegłą sobotę. W obradach, prowadzonych przez zast. członka KC, I sekretarza KW Zdzisława Drewniowskiego, uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Janusz Kleszcz. Byli też obecni dyrektorzy, sekretarze organizacji partyjnych i przewodniczący rad zakładowych większych przedsiębiorstw. Dyskusję nad dostarczonymi uprzednio materiałami dotyczącymi przedmiotu obrad otworzyli: Ryszard Błaż — dyr. Huty Szkła Opakowaniowego w Jarosławiu, Jerzy Swistek — przewodniczący Rady Zakładowej Dyrekcji Rejonu Kolei Państwowych, Adam Chudzikiewicz — prezes WZGS „Samopomoc Chłopska" i Zbigniew Szajewski — sekretarz POP w Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Zbożowo - Paszowego, którzy mówili o niepowodzeniach i osiągnięciach swoich zakładów oraz o przedsięwzięciach zmierzających do poprawy ich pracy. W dyskusji zabierali ponadto głos: Jan Śliwiński (Zakład Przemysłu Odzieżowego w Przeworsku), Stanisław Buksa (Zakłady Przemysłu Cukierniczego „San" w Jarosławiu), Józef Stasik (Zjednoczenie PGR), sekr. KW PZPR Irmina Przysiecka, Antoni Piela (naczelnik miasta Przeworska), wojewoda przemyski Zdzisław Cichocki i zast. kier. Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Janusz Kleszcz. Za wytyczne zmierzające do poprawy sytuacji w realizacji zadań gospodarczych w regionie przemyskim plenum przyjęło wystąpienie sumujące I sekretarza KW Zdzisława Drewniowskiego oraz analityczne głosy w dyskusji sekr. KW I. Przysieckiej i wojewody Z. Cichockiego.

Podczas plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR dokonano zmian we władzach przemyskiej organizacji partyjnej. Odwołano ze składu plenum Czesława Hodóra (w związku z jego przejściem do pracy w Warszawie) oraz Zdzisława Cichockiego ze stanowiska sekretarza KW. Do Egzekutywy i na stanowisko sekretarza KW wybrano Eugeniusza Kozę — dotychczasowego prezesa Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych. W skład Sekretariatu KW powołano ponadto: I sekretarza KM PZPR w Przemyślu Bronisława Szmyda i kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR Jana Surę.

Poselskie dyżury

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ POSELSKI w składzie: Zdzisław Drewniowski, Edward Duda, Lidia Wołowiec, Stanisław Choma, Jan Kędziora — informuje, że począwszy od 26 kwietnia br. pełnione są dyżury, podczas których posłowie przyjmują obywateli w sprawach skarg, wniosków i postulatów.

W każdy pierwszy, trzeci i czwarty poniedziałek miesiąca w godzinach od 14 do 16 posłowie dyżurują w siedzibie zespołu to jest w budynku Urzędu Wojewódzkiego przy placu Wielkiego Proletariatu 26, I piętro, pokój nr 18, telefony: 57-22 lub 33-65. Natomiast w drugi poniedziałek w terenie. Najbliższe tego typu bezpośrednie spotkanie z wyborcami odbędzie się 3 maja w siedzibie zespołu. 10 maja dyżury poselskie pełnione będą w Przeworsku, Jarosławiu i Lubaczowie; 17, 24, 31 maja oraz 7 czerwca — w zespole; 14 czerwca — w Dynowie, Lubaczowie i Jarosławiu, zaś 21 i 28 czerwca — w zespole.

KILKU ZDANIACH

3 859 TYS. ZŁ NA KONCIE NFOZ

W I kwartale br. mieszkańcy woj. przemyskiego złożyli na konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia 3 859 tys. złotych, co stanowi bez mała 28 proc. planu rocznego. Najpoważniejszymi udziałowcami w tej puli są pracownicy państwowi i społeczni, którzy zebrali 2 619 tys. zł. Bardzo dobrze spisali się również rolnicy, od których pochodzi 1 170 tys. złotych. Gmina Gać, jako pierwsza w województwie, już 13 lutego br. zameldowała o wykonaniu rocznego planu zbiórki. Daleko zaawansowane są świadczenia społeczne w gminie Medyka — 95,6 proc., Pruchnik — 91,5 proc., a także Kańczuga — 87 proc. (wszystkie dane z końca marca br.).

ZA MIESIĄC — OŚRODEK ZDROWIA

Pod koniec maja powinny zakończyć się prace przy budowie ośrodka zdrowia w Stubnie. Obiekt będzie kosztował około 3 mln złotych. Jego współbudowniczymi są: stubnieńscy rolnicy, Stadnina Koni, Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Starzawie i Urząd Wojewódzki.

WIOSENNE PORZĄDKI

Mężczyźni mają wiele pracy w polu, a kobiety przy wiosennych porządkach i bieleniu domów (jak to widać na zdjęciu). Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

TELEFON NR 23-58

Przypominamy, że dziś, to jest w środę, 28 bm., od godziny 18 do 19 czynny jest telefon zaufania nr 23-58. Dyżurują przy nim: lekarz psychiatra, psycholog, pedagog, sędzia d/s nieletnich oraz kurator zawodowy. Zespół w tym składzie udziela porad i wyjaśnień nie tylko drogą telefoniczną. Ci, którym nie zależy na anonimowości, mogą przyjść w tym czasie do poradni rodzinnej, która ma swą siedzibę w Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet, przy ul. Kowala 3.

Informujemy przy okazji, że zarówno telefon, jak i poradnia działają zawsze w ostatnią środę miesiąca. Porady są bezpłatne.

BUDUJĄ DROGI

Mieszkańcy Stubienka budują drogę stabilizowaną cementem (200 m). Inicjatorem tego przedsięwzięcia jest miejscowa organizacja partyjna. W planach — stabilizacja dalszych 400 metrów.

NAJLEPSI W ZBIÓRCE MAKULATURY

W WDK odbyła się uroczystość, podczas której wręczono nagrody młodzieży wyróżniającej się w zbiórce makulatury. Najlepsze wyniki uzyskali uczniowie szkół jarosławskich: zwyciężyła SP nr 1, przed SP nr 2 i LO. Wśród szkół wiejskich najwięcej makulatury zebrała młodzież SP w Pełnatyczach. Zdobywcy czołowych miejsc otrzymali wysokie nagrody w kwocie od 20 do 50 tys. zł.

Przyznano także wyróżnienia indywidualne dla uczniów oraz nauczycieli — organizatorów zbiórki.

Fundatorami nagród byli: Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Lubelskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych.

DZIĘKUJEMY!

Bardzo sympatyczną karteczkę otrzymaliśmy z Koszalina od **stałego czytelnika oraz grupy absolwentów szkoły podoficerskiej WOP**. Ze Szczecina, gdzie odbywała się Centralna Spartakiada Wojsk Ochrony Pogranicza w piłce ręcznej, otrzymaliśmy pozdrowienia od koszykarza „przemyskich niedźwiadków" **Zbigniewa Błażkowskiego.**

Za życzenia świąteczne dziękujemy **państwu Wandzie i Janowi Leśniewskim** z Birczy; **p. Henrykowi Grymuzie** z Jarosławia oraz tym wszystkim z Państwa, którzy przekazali nam je w listach, bądź drogą telefoniczną.

Państwu **Lucynie i Markowi Rzichom** dziękujemy za pozdrowienia nadesłane z Rabki.

SIEWY

Siew buraków cukrowych w gospodarstwie Jana Stasiaczka w Poździaczu.

Fot. TZ

Na zdjęciu widoczny plac Orła Białego z barokową studzienką (1732) i gotyckim kościołem św. Jakuba (XIV — XVI w.) w Szczecinie — fragment karteczki nadesłanej przez p. Błażkowskiego.

PRZEŁOMY

Tegoroczna zima narobiła wiele szkód na drogach — nawet dobre, asfaltowe nawierzchnie pełne są przełomów. Grupa robotników Rejonu Dróg Publicznych w Przemyślu (L. Grodecki, S. Michałow, J. Grabas, P. Dacków, J. Lebitko i S. Stecyk) wyrównuje wyboje na trasie Medyka — Stubno. Fot. TZ

PRZODOWNICY PRACY

PRZEMYSŁAW TATOŃ — tokarz; zna się na precyzyjnej robocie, jak mało kto.

Po raz pierwszy w 1-majowym pochodzie maszerować będzie załoga Ośrodka Szkoleniowo-Produkcyjnego Fabryki Pras Automatycznych „PONAR-PLASOMAT", stanowiąca zalążek kadry tego nowoczesnego zakładu w starym Przemyślu. W gronie przodowników pracy — młodych ludzi, zdobywających szlify w przemyskim ośrodku — znajdują się m. in.:

JANUSZ PAWLAK — technik mechanik, kontroler jakości, przewodniczący zakładowej organizacji ZMS.

MARIAN CHOMIK — tokarz, członek ZMS — bez obawy podejmuje się wykonania trudnych prac.

JAN PIKŁOWSKI — żadna z obrabiarek nie stanowi dla niego tajemnicy; zetemesowiec.

Rys. E. KMIECIK

DOBRY WYPOCZYNEK - LEPSZA PRACA

Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Rada Wojewódzka FSZMP, Redakcja „Nowin", Redakcja „Życia Przemyskiego", Zarząd Wojewódzki TKKF

OGŁASZAJĄ

KONKURS

na najlepiej przygotowany wypoczynek po pracy w ośrodkach zakładowych w 1976 roku.

Cel konkursu:

— umożliwienie ludziom pracy i ich rodzinom korzystania z dobrze przygotowanej bazy wypoczynkowej i atrakcyjnych programów rekreacyjno-kulturalnych w czasie wolnym od pracy.

Termin i warunki uczestnictwa:

Konkurs trwa od 9 maja do 20 października 1976 roku. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest zgłoszenie udziału ośrodka w terminie do końca kwietnia br. na adres RKFiT WRZZ, 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15.

Nagrody:

Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ w Przemyślu przeznacza 200 000 zł na nagrody dla 5 najlepszych ośrodków na ich wyposażenie i zakup sprzętu sportowego.

Ponadto najlepszy ośrodek otrzyma Puchar Przewodniczącego WRZZ.

Podsumowanie konkursu, połączone z wręczeniem nagród i wyróżnień, odbędzie się w jednym z ośrodków w listopadzie br.

Wraz z kartą zgłoszenia do konkursu należy przesłać program działalności kulturalno-oświatowej oraz rekreacyjno-sportowej.

Najlepsze ośrodki zostaną zgłoszone do wyróżnień w ramach konkursu ogólnopolskiego..

NA STRAŻY INTERESÓW KLIENTA

W okresie od 15 sierpnia do 31 grudnia 1975 roku przeprowadzono 393 kontrole. Do przedsiębiorstw nadzorujących pracę skontrolowanych jednostek wystosowano 239 wniosków usprawniających, 3 dyscyplinarne, 36 osób ukarali mandatami funkcjonariusze MO, zaś 9 spraw przekazano kolegiom d/s wykroczeń.

Tyle cyfry wynotowane z materiałów udostępnionych przez Wojewódzki Inspektorat Kontroli Społecznej, działający przy Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych od lipca 1975 r. W Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku i Lubaczowie powołano zespoły miejskie, zaś w Radymnie, Cieszanowie, Sieniawie, Kańczudze i Dynowie — miejsko-gminne grupy kontrolne. Ich pracę koordynuje wojewódzki zespół kontroli społecznej, którego przewodniczącym jest Jan Kalamarz, zaś sekretarzem Tadeusz Kuśnierz.

W III kw. ub. r. przeprowadzono 88 kontroli (większość wspólnie z PIH-em) pod kątem zaopatrzenia sklepów w sezonie szkolnym oraz badając asortyment art. rolnych. Natomiast w porozumieniu z wydziałami handlu urzędów miejskich kontrolowano prawidłowość handlu na „zielonym rynku", a także zaopatrzenie placówek CSO i PHS.

Na liście towarów, których nie było w sklepach w Lubaczowie i Jarosławiu, znajdowały się m. in. wełniane rajstopy dziecięce, sweterki rozpinane, ciepłe skarpety, koszule flanelowe i bawełniane, ocieplane kurtki i płaszcze ortalionowe. Zaś w branży spożywczej stwierdzono brak np. kaszy gryczanej, przyprawy do pierników, chrzanu tartego, zielonego groszku konserwowego, wafli, słodkiej papryki mielonej, itp.

W dwóch przypadkach w Lubaczowie i w Radymnie stwierdzono ukrywanie towarów pod ladą. Nie wyłożono do sprzedaży kap gobelinowych, składanych parasolek damskich, kilku rodzajów koszul męskich oraz przecenionych męskich szali. Tu właśnie sporządzono wnioski o kary dyscyplinarne.

Stwierdzono szereg uchybień w zakresie stanu sanitarnego: nie przestrzeganie czystości w sklepach i magazynach, nieprawidłowo przechowywaną odzież własną i roboczą, brak pomieszczeń na opakowania, natknięto się również na ślady gryzoni, sygnalizowano ponadto wadliwe zabezpieczenie obiektów.

W przeważającej części kontrolowanych placówek stwierdzono nieprawidłowości w prowadzeniu książek skarg i wniosków, brak w nich było odpowiedzi, co świadczy o tym, że kierownictwo przedsiębiorstw handlowych nie przejawia zainteresowania opinią kupujących.

Nagminnie powtarzały się przypadki nieoznaczania towarów i braku wywieszek z cenami, sprzedaży według wagi brutto, nie cechowane wagi i odważniki. W dużej ilości sklepów nie było szczypców, szufelek, nie działały szafy chłodnicze, zepsute były (i to od wielu tygodni) lodówki.

„Warunki pracy załóg w większości sklepów są złe, dlatego, że sklepy mieszczą się w starych budynkach pozbawionych podstawowych urządzeń sanitarnych, wody bieżącej, pomieszczeń magazynowych. W wielu jednak przypadkach stwierdza się poważne zaniedbania ze strony kierownictw przedsiębiorstw i rad zakładowych na odcinku stwarzania odpowiednich warunków socjalno-bytowych pracownikom sklepów" — czytamy w relacji (z datą 7 bm.) wojewódzkiego inspektora kontroli społecznej, zaadresowanej do CRZZ i Głównego Inspektoratu Kontroli Społecznej.

Nie tylko handel znajdował się w sferze zainteresowania społecznych kontrolerów, bo na przykład w lutym br. wizytowali oni stołówki, badając posiłki regeneracyjne wydawane załogom: PGR Horyniec, „Sanwilu", przeworskiego szpitala i cukrowni, Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolnego w Lubaczowie, NBP w Przemyślu, „Naftomontażu", „Faniny", Przedsiębiorstwa Kopalnictwa Gazu Ziemnego w Przemyślu.

Żadnych zastrzeżeń nie budziły wymienione placówki w Przeworsku, Lubaczowie i NBP w Przemyślu. W pozostałych najczęściej powtarzały się uwagi w rodzaju: jadłospis mało urozmaicony, za mało surówek, wśród napojów jest tylko herbata.

Wśród zaleceń pokontrolnych czytamy, że konieczne jest zlikwidowanie różnic między wartością odżywczą gotowych posiłków, a wartością produktów wydanych z magazynu oraz więcej troski o równomierne porcjowanie wydawanych posiłków.

Niebawem, bo na przełomie kwietnia i maja, członkowie komisji socjalnej WRZZ i inspektorzy Rejonowych Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych przeprowadzą kolejne kontrole. Tym razem pod kątem realizacji zaleceń poprzednich. Chcą się przekonać, czy aby nauki nie poszły w las...

Al-Bo

PIĘKNY CZYN PRZEWORSKIEJ SŁUŻBY ZDROWIA

Inicjatywa wyszła od organizacji partyjnej, dyrekcji i rady zakładowej, znalazła poparcie wszystkich pracowników przeworskiej służby zdrowia. To miało być coś znacznie więcej niż praktykowane w przeszłości tzw. „białe niedziele" na wsi — postanowiono po godzinach pracy, nieodpłatnie przebadać wszystkich pracowników zatrudnionych w Oddziale WSS „Społem" w Przeworsku, łącznie 500 osób.

Cel temu przedsięwzięciu przyświecał dwojaki: zdrowie i oszczędność ludzkiego czasu. Wiadomo bowiem, że każdy pracownik handlu zobowiązany jest raz na pół roku poddać się wszechstronnym badaniom lekarskim i laboratoryjnym. Zajmuje to średnio 3 dni. A jeśli pomnożyć to przez liczbę pracowników, otrzymamy wymierne korzyści. Trzeba do tego dodać ileś tam godzin, które dodatkowo muszą tracić klienci — w okresach kiedy nie ma personelu w sklepach — wyczekując w kolejkach na załatwienie sprawunków.

Badania prowadzono w lokalu udostępnionym przez spółdzielnię, zgłosiło się 450 pracowników, zaangażowano kilkanaście osób personelu medycznego: internistów, ginekologów, chirurgów, stomatologów, laborantki i pielęgniarki. Akcja trwała przez kilka tygodni.

Trudno wymienić wszystkich, którzy wnieśli w badania swój wkład pracy. Wśród tych, którzy nie żałowali trudu i czasu znaleźli się: ginekolodzy — **Jan Rudnicki** i **Tadeusz Jurkiewicz**, chirurg **Tadeusz Krasicki**, internisci — **Stanisław Ochyra i Jerzy Kot**, stomatolodzy — **Stanisław Suchy, Maria Chowaniak, Maria Woźniak i Krystyna Paprocka**, pielęgniarki — **Janina Głąb, Teresa Michalik, Ewa Cuniak, Zofia Stącel, Lucyna Jedynak** i inni.

U grupy pracowników „Społem" wykryto schorzenia, o których nie wiedzieli. Wczesne wykrycie umożliwi skuteczne leczenie.

Inicjatywie pracowników przeworskiej ZOZ — przyklasnąć.

em

filmu

NOCNE WIDMA

Angielska szkoła filmu grozy, stworzona przede wszystkim przez wytwórnię Hammer, ma swoją wypróbowaną recepturę: „gotycka" sceneria starego zamczyska lub ponurego domostwa i choroba umysłowa głównego bohatera prowadząca w efekcie do zbrodniczych, sadystycznych czynów. Mroki tajemnicy rozjaśniane są jedynie upiornym światłem błyskawic, a morderczy finał jest z reguły krwawy i przerażający.

Film Briana G. Huttona (autora wyświetlanych w Polsce gigantów wojennych — „Tylko dla orłów" i „Złoto dla zuchwałych") wiernie trzyma się tego przepisu.

Główna bohaterka „Nocnych widm" Ellen Wheeler w kreacji aktorskiej Elizabeth Taylor — daje efektowne dowody swego wspaniałego repertuaru, organizując intrygę z użyciem własnych okropnych halucynacji, aby się pozbyć męża i zdobyć fortunę.

Wielce obiecujące są pierwsze sceny filmu, gdy Ellen obserwuje swego sąsiada, kopiącego nocą, w czasie strasznej burzy z piorunami, grób w swoim ogrodzie. Zaskakujące jest również zakończenie. Gdyby całość trwała pół godziny, byłaby do przyjęcia bez dyskusji. Niestety, wyświetlenie tajemnicy nadto się przeciąga. Toteż Elizabeth Taylor stara się jak może wzbudzić zainteresowanie widza, przedstawiając prawdziwą kolekcję strojów. Właściwie głównie obserwacja pięknych, wyszukanych dekoracji pozwala dotrwać do końca filmu, aby obejrzeć finałowe, rzeczywiście pełne napięcia sceny zabójstwa.

„Nocne widma" to film barwny, opracowany w napisach.

KONKURS

ZSRR - KRAJ PRZYJACIÓŁ

GALINA PIETROWNA

Pod swoją opiekę wzięła nas w Moskwie. A tak oto przedstawiła ją pilotka z „Orbisu":

— *Galina. Najlepsza i najładniejsza przewodniczka, jaką znam... Apeluję jednak do panów, by nie próbowali podrywać! Jest wierna mężowi...*

Była nie tylko ładna, ale i miła. Spodobała się naszej grupie. A gdy jeszcze dowiedzieliśmy się, że studiowała nasz język, przebywała w naszym kraju i interesuje się historią Polski — jej przewodnictwo przyjęliśmy z radością.

Dzięki Galinie obejrzeliśmy zabytki Moskwy, Leningradu, Rygi oraz Wilna i dzięki niej poznaliśmy wielu ciekawych ludzi. Nie wiodła nas jedynie utartymi szlakami wycieczek.

Umiała dobrze organizować czas. Starczyło go nam w Moskwie na odwiedzenie kompleksu kremlowskich budowli, podniosłą zadumę w Mauzoleum Lenina i przed Grobem Nieznanego Żołnierza, podziwianie bogactw skarbca, ogromu Uniwersytetu im. Łomonosowa, piękna dworców metra, nowoczesnej architektury siedziby RWPG i innych gmachów, Wszechzwiązkowej Wystawy Osiągnięć Gospodarczych; byliśmy też w Teatrze Wielkim, w kawiarni na szczycie stacji telewizyjnej w dzielnicy Ostankino i... spotkaliśmy się z osobistym przyjacielem Galiny — pułkownikiem w stanie spoczynku Iwanem Frołowem. Zaprosiła go na kolację do restauracji, w której stołowaliśmy się...

A w Leningradzie? Kiedy zmęczeni, ale syci wrażeń — już po kolacji — myśleliśmy o położeniu się do łóżek, zaproponowała:

— *Pogawędźmy jeszcze trochę, a potem, jeżeli zechcecie, pokażę wam coś ciekawego na Newie...*

Zgodziliśmy się wszyscy. I poszła z nami w noc popatrzeć, jak podnoszą się mosty na rzece, by dać drogę statkom...

Mógłbym tak wspominać bez końca, bez końca mnożyć przykłady wspaniałej pracy naszego ładnego i miłego przewodnika Galiny Pietrowny.

— *Jeżeli chcecie, pokażę wam jeszcze..., zaprowadzę was..., namawiam was do odwiedzin...* — ciągle słyszeliśmy jej słowa. Nie oszczędzała się bowiem, nie trzymała sztywno z góry ustalonego programu. Pragnęła, byśmy nie zmarnowali tych kilku dni pobytu w Związku Radzieckim i w maksymalny sposób wykorzystali czas przeznaczony na wycieczkę. I stale umożliwiała nam kontakty z ludźmi w różnym wieku, reprezentującymi różne zawody. Mówiła: — *Poznając ludzi, poznaje się kraj...*

Gdy w Wilnie nadszedł moment pożegnania, trudno było się nam rozstać. W niejednym oku zalśniła wówczas łza, niejedno serce ścisnęło się żalem. Ona również dziwnie pociągała nosem.

Powiedział ktoś wtedy do pilotki:

— *Ostrzegała nas Pani, by Galiny nie podrywać. Nie podrywaliśmy, ale i tak wszyscy się w niej zakochali!*

Nie był to żart, ani zwrot grzecznościowy. Jeszcze dziś ze wzruszeniem przypominam sobie tamte chwile, choć od poznania Galiny minęło już kilka lat...

Godło: „PODRÓŻNY"

PRZEDMIOT: MUZYKA

Od 1978 r. obowiązywać będzie — wprowadzany etapami — nowy program nauczania wychowania muzycznego w dziesięcioletniej szkole. Jego projekt powstał w Instytucie Programów Szkolnych jako wynik pracy zespołowej, prowadzonej pod kierunkiem dr Ewy Lipskiej. Poprzedziły go badania wyników nauczania wychowania muzycznego wprowadzonego w nowej formie — eksperymentalnie — w szkołach gminnych i miejskich na terenie byłego województwa warszawskiego i w Bydgoszczy.

W ujęciu nowego programu przedmiot „m u z y k a" posiada różnorodną i bogatą treść oraz urozmaicone formy jej realizacji. I tak, w I-wszym etapie nauczania w kl. I—III formą dominującą jest śpiew i gra na instrumentach, m. in. perkusyjnych, fletach prostych, melodykach. W klasach starszych, od IV do VI wprowadza się inscenizacje pieśni, obrzędów ludowych, utworów literackich, więcej czasu przeznacza się na systematyczne nauczanie słuchania muzyki, które staje się dominującą formą w kl. VII—VIII.

Wiadomości z zakresu zasad muzyki zostały ograniczone do minimum koniecznego do praktycznej muzycznej działalności. Podobnie dzieje się w przypadku innych wiadomości (np. w odniesieniu do zagadnień rytmiki).

Uczniowie wykazujący się specjalnymi zainteresowaniami będą mieli okazję rozwijać je w toku fakultatywnych zajęć muzycznych.

Warto sobie uświadomić, że jednym z najważniejszych zadań wychowania muzycznego jest przygotowanie młodzieży do czynnego udziału w życiu kulturalnym, a tym samym umożliwienie jej kulturalnego spędzania wolnego czasu.

Wielostronne i różnorodne są funkcje muzyki, jej uprawianie wywiera dobroczynny wpływ na rozwój fizyczny, szczególnie na system nerwowy, co wciąż podkreślają wybitni lekarze-psychiatrzy, stosując ją jako środek terapeutyczny. Śpiewanie — to praca najróżnorodniejszych grup mięśni krtani, gardzieli, ust, nosa, klatki piersiowej i przepony. Poznawcze kontakty z muzyką przyczyniają się do rozwoju psychiki, uczą spostrzegania, wzbogacają wyobraźnię, rozwijają pamięć i myślenie, uczą koncentrować uwagę, działają pobudzająco na intelekt. Te wielostronne wartości i funkcje muzyki — rozwojowe, kształcące, wychowawcze, terapeutyczne, choć zyskały uznanie i należyte miejsce we współczesnej pedagogice — w praktyce szkolnej nie są w pełni doceniane. Nauczyciele nie uświadamiają sobie w sposób dostateczny, jak potężną siłą kulturową jest muzyka i jej możliwości wychowawcze.

Przyzwyczajenie i nawyki muzyczne, zakorzenione w młodości, mogą przynieść nieocenione korzyści w życiu człowieka dorosłego. Muzyka — podobnie jak książka — może stać się przyjacielem człowieka, daje odprężenie i relaks po pracy zawodowej.

Wszelka działalność twórcza czy odtwórcza może przyczynić się do umocnienia poczucia własnej wartości i odrębności, może również stać się środkiem odnajdywania utraconej równowagi — ta terapeutyczna właściwość muzyki bywa wykorzystana jako środek wprowadzający równowagę i harmonię do życia psychicznego młodzieży w okresie dojrzewania.

S. GLINIAK

* * *

W dniach 27—28 kwietnia o godz. 10 w auli PSM I i II st. w Przemyślu odbędzie się wojewódzki przegląd chórów szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących. Impreza ta ma na celu zaprezentowanie dorobku kulturalnego szkół, konfrontację poszukiwań repertuarowych i wykonawczych, ocenę oraz inspirowanie kierunków i form działalności zespołów chóralnych młodzieży szkolnej.

W przeglądzie weźmie udział 10 chórów szkół podstawowych, które zostały zakwalifikowane w eliminacjach rejonowych w Przeworsku, Jarosławiu, Lubaczowie i Przemyślu i 4 chóry z liceów ogólnokształcących.

Organizatorem imprezy jest Kuratorium Oświaty i Wychowania przy współudziale Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Redakcji „Życia Przemyskiego" i Młodzieżowego Domu Kultury.

Zapraszamy!

Gospodarni żyją lepiej

KALORIE WYGODNIE PODANE

Na naszych oczach, niemal niedostrzegalnie nikną czynności uważane za niezbędne dla życia jeszcze przed kilkunastu laty, kasowane są zawody uznawane do niedawna za nieodzowne dla działania systemu społecznej obsługi. I te zawody, i te czynności odchodzące w przeszłość jedną miały cechę wspólną: uciążliwość. Bardzo łatwo przyzwyczaja się każdy do wygód, bardzo szybko zapomina o niedawnej uciążliwości prania, cerowania, zelowania butów. Dlatego tak niepostrzeżenie pralka wyparła balię i tarę, obuwie klejone z tworzyw chemicznych sprowadziło szewców na margines usług, a nici syntetyczne wyeliminowały cerowanie skarpet i pończoch, pochłaniające co dzień kilka milionów godzin kilku milionom kobiet. Ale dla higieny psychicznej dobrze mieć przecież świadomość tych zmian, prawda?

Oto w tych latach dla kilku milionów osób odchodzi w przeszłość czynność decydująca od dziesiątków tysięcy lat o cywilizacji, wyodrębniająca człowieka ze świata zwierzęcego — rozniecanie i utrzymywanie ognia, niezbędnego do przygotowywania potraw, ogrzewania pomieszczeń, utrzymywania higieny osobistej — do życia. Po całych wiekach rozwoju cywilizacyjnego, w całkiem już współczesnym społeczeństwie, opartym na podziale zadań wytwórczych i obsługowych, zapewnienie kalorii do grzania i gotowania wymagało do niedawna sporego własnego nakładu pracy fizycznej — i ludzi zawodowo zajmujących się ogniem i opałem: wozaków, węglarzy, zdunów, kominiarzy, noszenia węgla z piwnicy, rąbania drewna, wynoszenia popiołu, umiejętności rozniecania ognia. Dziś wozak-węglarz i zdun to postacie z innej epoki, przynajmniej dla części społeczeństwa. Podobnie obowiązek znoszenia węgla w kubełku i wynoszenia popiołu nieznany jest już części młodego pokolenia.

Ta zmiana, nie dostrzegana przecież na co dzień, lecz jakże głęboka, dokonała się za sprawą postępu ekonomicznego, inicjowanego przez rozwój przemysłu. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych niemal o połowę zwiększyła się liczba gospodarstw domowych korzystających z gazu. Pod tym względem minione pięciolecie było, jak to wynika z materiałów przedstawianych przez górnictwo, czasem wybitnego postępu. Z gazu dostarczanego systemem przewodowym korzysta obecnie trzy miliony rodzin, z butli — ponad milion odbiorców. W sumie, jak wyliczono, to tanie i wygodne w użyciu paliwo, ułatwiające gotowanie, pranie, kąpiel i w ogóle prowadzenie gospodarstwa domowego, służy obecnie czternastu milionom osób w trzystu pięćdziesięciu miastach i w tysiącu wsi.

Ta działalność inwestycyjna kosztowała prawie dziesięć miliardów złotych. W tej kwocie mieści się koszt sfinansowania budowy prawie siedmiu tysięcy kilometrów rurociągów przemysłowych i rozdzielczych, doprowadzenie metanu do Olsztyna, Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza, Gdańska, Poznania, Piły, Koszalina, Szczecina, Białegostoku i innych miast, a także budowy nowych tłoczni i zbiorników. W rachunku zysków, prócz niewymiernej przecież, lecz bezcennej poprawy warunków życia, wydłużenia czasu wolnego, znajduje się zaoszczędzenie ponad dziesięciu milionów ton paliwa umownego, zmniejszenie zanieczyszczenia atmosfery powodowanego spalaniem węgla w piecach i kuchniach. No i jeszcze jeden efekt kapitalny: za sprawą gazu w butli dokonała się zmiana obyczaju urlopowego, nastąpiło wyprowadzenie setek tysięcy urlopowiczów, letników, z chałup i klitek, oferowanych przyjezdnym przez gospodarzy — pod namiot nad wodą czy wśród lasu. Tylko ten, kto próbował gotowania przez miesiąc posiłków przy ognisku wie, jak bardzo różni się smak zupy i herbaty w porównaniu z przyrządzoną na kuchni gazowej.

Tak więc dziesięć miliardów na gazyfikację — to jedna z lepiej wydanych części funduszu inwestycyjnego. Oczywiście, wydatek ten jest jedynie finansowym symbolem możliwości wykonawczych w tej branży, przede wszystkim — potencjału hutniczego w produkcji rur. Przykład gazyfikacji szczególnie jaskrawo wskazuje jednakże, jak gwałtownie zwiększają się szanse na poprawę jakości życia, tak opłacalną z każdego punktu widzenia, wraz z przechodzeniem od ekonomiki deficytu do gospodarki obfitości. Ale to już całkiem inna sprawa.

Paliwo gazowe to niezastąpiony, przy obecnym stanie techniki, nośnik energii dla gospodarstw domowych. Zgodnie z regułą dostosowywania możliwości wytwórczych do społecznych potrzeb, tempo gazyfikacji będzie w tym pięcioleciu znacznie przyspieszone. W praktyce wszystkie nowe budynki wznoszone metodą wielkopłytową przyłączane będą do sieci, a w miastach zgazyfikowanych wszystkie nowe domy otrzymają gaz. Tę wygodną postać paliwa otrzyma ponadto kilkadziesiąt dalszych miast (również prawobrzeżna część Przemyśla). Wszędzie też gazomierze instalowane będą w budynkach jeszcze przed zasiedleniem mieszkań, by nowi lokatorzy natychmiast skorzystali z urządzeń bez uciążliwych formalności. W sumie, zdaniem specjalistów, można liczyć na doprowadzenie gazu z sieci do miliona nowych gospodarstw oraz na objęcie dostawami gazu płynnego w butlach kolejnego miliona trzystu tysięcy gospodarstw w mieście i na wsi. Na cele domowe przeznaczy się w większości gaz ziemny ze źródeł na Przedgórzu oraz Niżu, a także importowany z ZSRR. Przygotowuje się pierwsze w kraju podziemne zbiorniki do magazynowania gazu na jesień i zimę, także — do ogrzewania mieszkań w budownictwie rozproszonym.

Dwadzieścia jeden milionów osób, a więc o połowę więcej niż obecnie, korzystać będzie z gazu w roku 1980. I ten fakt także warto mieć w pamięci przy wszelkim bilansowaniu zmian w warunkach życia następujących z roku na rok, z pięciolecia na pięciolecie.

MAREK BORSKI

Wiosenne gody. Stada wron naprawiają gniazda na wysokich drzewach, szykując się do wiosennych wylęgów. Fot. TZ

ŻYCIE rozmawia z CZESŁAWEM KASZYCĄ naczelnikiem wydziału Wojewódzkiej Prokuratury w Przemyślu

OKIEM PROKURATORA

Do licznych zadań prokuratury należy m. in. kontrola realizacji obowiązujących ustaw i zarządzeń. Początkiem bieżącego roku Prokuratura Wojewódzka w Przemyślu przeprowadziła w Przedsiębiorstwach Budownictwa Rolniczego w Lubaczowie i Radymnie kontrole sposobu zabezpieczenia mienia przed kradzieżami i ogniem, tajemnicy służbowej oraz stanu dyscypliny, bezpieczeństwa i higieny pracy. Spostrzeżeniami na ten temat dzieli się z „Życiem" mgr CZESŁAW KASZYCA.

PROKURATOR: — Zacznę od zabezpieczenia mienia przed kradzieżami, które — jak skądinąd wiadomo — nie należą do rzadkości. I nie można się temu dziwić, jeśli zamiast utrudniać — ułatwia się zadanie złodziejom. Oto np. w stolarni PBRol w Radymnie znajdował się w ścianie duży otwór przytkany jedynie dającą się łatwo usunąć płytą pilśniową. Tą drogą można było z zakładu wszystko wynieść.

W kontrolowanych przedsiębiorstwach wiele pozostawia do życzenia ochrona przeciwpożarowa. W Lubaczowie w pomieszczeniach biurowych znajdowała się prowizoryczna instalacja elektryczna. W stolarni zalegał pył drzewny i wióry, powodując zagrożenie w przypadku zaprószenia ognia. Zastaliśmy — po zakończeniu pracy załogi — nie wyłączony dopływ prądu do urządzeń. Pozostawione w stolarni w Radymnie niedopałki papierosów świadczą o tym, że wbrew zakazom pali się tu w czasie pracy.

W obydwu przedsiębiorstwach stwierdziliśmy nagminne opuszczanie pracy bez usprawiedliwienia. W 1975 roku w PBRol w Lubaczowie na 559 pracowników 63 opuściło bez usprawiedliwienia 391 dni roboczych. Jeden z robotników nie zgłosił się do pracy aż 27 dni. Jeszcze gorzej sprawa ma się w Radymnie. Społeczne i ekonomiczne tego skutki są wiadome. Mają miejsce przypadki przychodzenia do pracy w stanie nietrzeźwym. Winni łamania dyscypliny zbyt rzadko pociągani są do odpowiedzialności. W Radymnie na 2 143 nie usprawiedliwione nieobecności w 1975 roku ukarano tylko 120 pracowników i to najczęściej upomnieniem, choć zgodnie z przepisami należało stosować kary surowsze.

Rozgrzeszanie winnych jest antywychowawcze, wpływa demobilizująco na tę część załogi, która przestrzega dyscypliny i obowiązujących w tym zakresie zarządzeń. A jeśli już o tym mowa, to w PBRol w Lubaczowie w styczniu br. brak było w ogóle regulaminu pracy ustalającego porządek i dyscyplinę w oparciu o nowe ustawodawstwo. W przedsiębiorstwie lubaczowskim zastaliśmy na podłodze jednego z pomieszczeń biurowych rozłożoną i oczywiście nie zabezpieczoną dokumentację techniczną na rozbudowę Zakładów Wyrobów Galanteryjnych w Lubaczowie.

Wyniki kontroli omówiono z dyrektorami przedsiębiorstw, a niezależnie od tego poinformowaliśmy o nieprawidłowościach Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego w Rzeszowie.

Refleksje z sali sądowej

WRAŻENIE PIERWSZE. Siedzę w sali i niewiele notuję. To co zeznają oskarżeni i świadkowie w niczym nie odbiega od tego, co przedstawiliśmy naszym czytelnikom w serii artykułów pt. „Kryptonim Monter". Co najwyżej można by coś dorzucić — może nawet ciekawego, ale nie istotnego dla sprawy.

W pytaniach sędziów, jak również prokuratora, uderza skrupulatność i wszechstronność. Oskarżeni przyznali się do winy, świadkowie potwierdzają w całej rozciągłości różne okoliczności i fazy wyszatyckiej tragedii, lecz sąd chce mieć jasność sprawy i pewność, również jeśli chodzi o stopień winy.

Obiektywizm. Pewne emocje uczuciowe wprowadzają tylko zeznania członków rodziny nieżyjącego księdza Domino. Im tylko wyrywa się z ust, kierowane do Fydricha, Stasiaka, Wierzbowskiego i Zawadzkiego słowo: mordercy!

WRAŻENIE DRUGIE. Śledzę przebieg procesu i nabieram podziwu dla organów ścigania. Wykrycie sprawców morderstwa i przygotowanie dowodów winy to prawdziwy „majstersztyk" milicji i prokuratury. Ludzie, którzy przez cztery miesiące prowadzili śledztwo, nie mając na jego początku żadnych właściwie danych, pokazali wysoką klasę.

WRAŻENIE TRZECIE. Sprawcy siedzą na ławach w asyście funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Najmłodszy z nich w chwili przestępstwa miał ukończone 17 lat, najstarszy — dwadzieścia parę. Mówią wszystko ze szczegółami, spokojnie, bez specjalnych oporów, tyle, że cicho. Aż obrońcy musieli prosić o podniesienie głosu (w pierwszym dniu sala nie była zradiofonizowana). Kiedy siedziałem w sali, oskarżeni ani razu nie zaprotestowali w czasie zeznań świadków, a obciążały ich przecież i to bardzo. Dowody winy są niezbite.

Patrząc na twarze, aż trudno uwierzyć, że ci młodzi ludzie mogli stoczyć się aż tak nisko — po Wyszatycach zapisali dodatkowo na swe konto kilkanaście kradzieży i kilka napadów rabunkowych. Gdyby milicji nie udało się ich ująć, zorganizowaliby niezwykle groźną dla społeczeństwa szajkę, która nie cofałaby się przed niczym.

Zeznania oskarżonych i 70 świadków są obfitym materiałem do ewentualnego rozszerzenia relacji „Kryptonim Monter", nie czynię tego jednak, gdyż o każdym dniu procesu informują „Nowiny". Nie ma potrzeby się powtarzać. Poczekajmy na wyrok.

ZZ

SPORT

Z PRZEŁAJOWEJ TRASY

W Jarosławiu rozegrano strefowe Sztafetowe Biegi Przełajowe o puchar „Przeglądu Sportowego" i Telewizji. Startowały zwycięskie reprezentacje województw: przemyskiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego, tarnobrzeskiego, zamojskiego i tarnowskiego w trzech kategoriach: młodzież szkół podstawowych, dziewczęta szkół ponadpodstawowych i chłopcy szkół ponadpodstawowych. Wartościowy sukces zanotowały uczennice II LO w Przemyślu, podopieczne trenera Leszka Wojciechowskiego, które dystans 10 x 800 m pokonały najszybciej ze wszystkich startujących.

Przemyślanki biegły w składzie: **Barbara Widaj, Danuta Daniel, Mariola Radochońska, Grażyna Kawa, Helena Ciupińska, Małgorzata Baraniecka, Halina Kanikuła, Ewa Safianik, Helena Wicher i Małgorzata Szałyga.** Młode lekkoatletki występować będą w finale imprezy, który rozegrany zostanie na łódzkich Bałutach.

W biegach strefowych dobrze zaprezentowała się również ekipa Szkoły Podstawowej Nr 14 w Przemyślu oraz chłopcy z Zespołu Szkół Zawodowych w Lubaczowie. Przypadły im w udziale trzecie miejsca w swoich kategoriach wiekowych.

(w)

„BIEGI ZWYCIĘSTWA"

8 maja, w Przemyślu odbędzie się Wojewódzka Inauguracja Narodowych Biegów Przełajowych. W tym dniu, dla uczczenia 31 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, rozegrane zostaną biegi ulicami miasta. Start i meta usytuowane będą przy ulicy Tysiąclecia, obok pomnika generała Karola Świerczewskiego.

W „Biegach Zwycięstwa" wystartują juniorki i juniorzy. Dla tych, którzy ukończyli 18 rok życia i nie są zrzeszeni w klubach przeprowadzi się tzw. biegotwarty. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc oprócz dyplomów, otrzymają również nagrody rzeczowe. Ponadto zwycięskim zespołom w grupie dziewcząt i chłopców wręczone będą puchary ufundowane przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych.

Zgłoszenia do udziału w zawodach przyjmuje WOSiR w Przemyślu do 3 maja.

DOBRA PASSA SZCZYPIORNISTÓW CZUWAJU

Szczypiorniści Czuwaju, ubiegający się o wejście do II ligi, odnieśli kolejne zwycięstwo w rewanżowej rundzie rozgrywek pokonując na własnym boisku „siódemkę" Fabloka Chrzanów. Piątkowy pojedynek stał na przyzwoitym poziomie i przebiegał pod znakiem wyrównanej gry obu zespołów. Drużyna gości swą dobrą postawą w defensywie przez długi okres sprawiała wiele kłopotów zawodnikom Czuwaju w zdobywaniu bramek. Dopiero po przerwie szybkie i skuteczne kontrakcje w wykonaniu gospodarzy przyniosły im wyraźne prowadzenie. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 25:20 (13:11). Najwięcej bramek dla przemyskiego zespołu zdobyli: Janusz Tkaczyk — 9, Wiesław Klimasz — 7, Wacław Książek — 4. Dobrą formę zademonstrował również bramkarz Jan Bernard.

W drugim spotkaniu, rozegranym z Górnikiem Klimontów, goście tylko przez kilka minut nawiązywali równorzędną walkę. Z upływem czasu akcje gospodarzy były coraz groźniejsze i kończyły się zdobywaniem kolejnych bramek. Druga połowa meczu upłynęła pod znakiem wyraźnej przewagi Czuwaju, który zanotował na swoim koncie już czwarte kolejne zwycięstwo w wiosennej rundzie — 26:14 (11:6). W zespole gospodarzy najcelniej rzucali: J. Tkaczyk — 6 bramek, W. Klimasz — 6, Adam Kurtiak — 4 i Z. Kamiński — 3.

POLONIA TRACI PUNKT Z OUTSIDEREM

Przykrą niespodziankę sprawili swym sympatykom piłkarze Polonii, którzy w ubiegłą niedzielę osiągnęli zaledwie remis w pojedynku z ostatnią drużyną klasy okręgowej — rezerwą Stali Stalowa Wola. Przemyślanie grali wyjątkowo nieporadnie. Napastnikom brakowało szybkości, a strzały na bramkę w ich wykonaniu pozostawiały wiele do życzenia. Prowadzącego gola zdobyli jednak gospodarze. W 25 minucie, Bandrowicz wykonując rzut wolny z odległości około 25 metrów, silnym i efektownym strzałem pod poprzeczkę zmusił do kapitulacji bramkarza gości. Ostatnie minuty pierwszej połowy upłynęły pod znakiem ataków Stali. Jednak interwencje Bachmana były skuteczne.

W kilka minut po wznowieniu gry doskonałą pozycję strzelecką zaprzepaścił dla miejscowych Obler, a w 63 minucie Panek w zamieszaniu podbramkowym trafił piłką w słupek. Goście od czasu do czasu przeprowadzali groźne kontrataki. Jeden z nich zakończył się w 75 minucie zdobyciem wyrównującej bramki. Wynik 1:1 utrzymał się do końca spotkania. W zespole Polonii na najwyższe noty zasłużyli: Janusz, Bandrowicz i Bachman.

Wyjazdowe spotkanie Polnej ze Stalą Nowa Dęba nie doszło do skutku. Przemyślanie bowiem, ze względu na defekt autobusu, spóźnili się na mecz o 45 minut.

KLASA A

CZUWAJ — SOKOŁOWIANKA 1:0 (0:0)
JKS — POGOŃ LUBACZÓW 2:1 (2:0)
LKS DYNÓW — ZENIT NISKO 2:0 (0:0)
LZS MOSKALE — LZS MEDYKA 3:2 (2:1)
RADOMYŚLANKA — ORZEŁ PRZEWORSK 0:1 (0:0)

wb

Społem

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

zaprasza PT Klientów do swego nowego

SKLEPU NR 67

który uruchomiła w Przemyślu, przy ul. Jagiellońskiej (w pobliżu placu Na Bramie) i oferuje:

SZEROKI ASORTYMENT MROŻONEK KULINARNYCH i WARZYWNO - OWOCOWYCH, MARYNAT, KONSERW MIĘSNYCH I RYBNYCH ORAZ WARZYWNO-MIĘSNYCH.

Godziny otwarcia: od 8 do 13 i od 15 do 18, w soboty od 9 do 15.

W przyszłości planuje się wyposażenie sklepu w stoliki, co umożliwi konsumpcję wyrobów garmażeryjnych.

Kolegium karze...

EUGENIUSZ PIESZKO (s. Salomei, ur. w 1952 r.) z Wapowiec, za zakłócanie — pod wpływem alkoholu — porządku publicznego w miejscowym klubie „Ruchu", ukarany został przez Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Przemyśl — grzywną 2 500 zł z zamianą na 50 dni aresztu zastępczego oraz obciążony kosztami postępowania i ogłoszenia treści orzeczenia w prasie.

ZZA KRATEK

MŁODOŚĆ I RUTYNA

60-letni Edmund K. chciał mieć żonę, bo akurat nie miał. Pomyślał więc, że 60 lat kawalerstwa to jest dosyć i należy się ożenić. W takim wieku jednak człowiek wychodzi już trochę z wprawy i nie ma takiej lekkości w uwodzeniu dziewczyn. Są jednak wyjątki, chociażby Edmund K. właśnie.

Radzono mu biura matrymonialne, które zajmują się żywym towarem, ale słyszeć o tym nie chciał. Nie uznawał w tych sprawach pomocników ani pośredników, nie bez racji zresztą. Zapragnął sprawdzić sam siebie...

Ogolił się swą niezawodną brzytwą, kremu trochę nałożył na policzki, brylantyną ujarzmił włosy, a całość skropił „białym bzem". Całe szczęście, że gazety nie oddają zapachów... Taki odświeżony ruszył w miasto. Słońce wyszło, powietrze pachniało wiosennie, a dziewczyny prężyły się jak struny. Edmund K. co chwila łykał ślinkę. Wreszcie obok skwerka spostrzegł ławkę, a na ławce JĄ.

Była młoda, nawet bardzo, i ładna, nawet dosyć. Siedziała skromnie, czytając gazetę. Usiadł obok niej i zapytał:

— Co tam słychać w polityce?

— To nie jest „Polityka" tylko „Nowiny" — usłyszał w odpowiedzi.

— Aha — skonstatował. — A jest tam coś z mody?

— Panu „Nowiny" mylą się z „Burdą" najwidoczniej — rezolutnie odrzekło dziewczę.

— Z czym, proszę? — zapytał, bo tytuł tego drugiego pisma wydał mu się podejrzany.

Dziewczyna wytłumaczyła o co chodzi, on zaś rzekł, że chciałby mieć taką córkę, którą mógłby ubrać jak te, za przeproszeniem, w tej „Burdzie". Powiedziała, że to nic trudnego, bo w końcu nie jedna chce się rozebrać, żeby się ubrać.

— Co takiego? — zdziwił się Edmund K., chowany bądź co bądź w czasach ogólnego zacofania.

I znów dziewczę jęło go uczyć, na czym to wszystko polega. Słuchał z zachwytem i przerażeniem. Znał co nieco te sprawy, ale nigdy nie tłumaczyła mu ich taka niewinna na pozór panienka. Edmund K. chrząknął, wyprostował się i poczuł się młodo.

— Jak pani na imię?

— Jola.

— Pani Jolu, chciałbym zafundować pani lody.

— Z kremem? — zapytała wdzięcznie.

— Z kremem, z czekoladą, bakaliami, z czymkolwiek.

Wstali z ławki i poszli do kawiarni. Tu były lody, ciastka, kawa, a nawet koniak. W drodze powrotnej kupił jej kwiatki.

— Jutro znów będę na tej ławce — zaszczebiotała na pożegnanie.

Edmund K. ledwie wykrztusił „do widzenia".

* ► *

Nazajutrz kupił jej prezent, następnego dnia pożyczył tysiąc złotych, później systematycznie pożyczał. Wreszcie dziewczyna zapytała, dlaczego nigdy nie zaprosi jej do domu.

— Do czyjego domu? — zapytał niemądrze.

— Do twego — po raz pierwszy powiedziała mu przez „ty".

— Nie śmiałem tego zaproponować, Joluniu...

— Śmiało, staruszku, śmiało...

Ścisnął jej dłoń, kupił butelkę szampana i ruszyli na chatę. Wchodzili po cichu, Edmund rozglądał się wstydliwie, żeby sąsiedzi nie widzieli, że holuje coś ze sobą.

W mieszkaniu pachniało brylantyną i „białym bzem", więc Jola szeroko otworzyła okno, a Edmund krzyczał, żeby nie pokazywała się ludziom, bo co sobie o nim pomyślą. Zaśmiała się i pocałowała go w policzek. Zaczerwienił się jak indor i mocniej objął ramieniem.

I wtedy właśnie stała się rzecz najzupełniej nieoczekiwana. Jola zaczęła zrywać z siebie szatki, podarła bluzkę i pończochy, a następnie podbiegła do okna i na całe gardło krzyknęła:

— Ratunku, gwałciciel!

W tej samej chwili ktoś zaczął walić w drzwi. Jola otworzyła je i do mieszkania wpadł młody mężczyzna, który powalił Edmunda na ziemię i zagroził, że zaraz wezwie milicję.

— Ty satyrze! — wołał ów stróż moralności. — Dziecko chcesz zgwałcić?

Następnie mężczyzna zażądał od Edmunda pieniędzy i wcale nie ukrywał, że jest to szantaż.

— Jeśli nie zapłacisz, odpowiesz przed sądem — ostrzegł.

Edmund wyjął portfel i usprawiedliwiając się, że pozostałą kwotę ma na PKO, wręczył nieznajomemu pieniądze. Ten schował je i zapowiedział, że po resztę przyjdzie jutro. Następnie wyszedł wraz z Jolą.

Na drugi dzień, gdy Edmund K. nieco ochłonął i zrozumiał sens wczorajszej przygody, postanowił zawiadomić milicję.

W toku dochodzenia stwierdzono z łatwością, że Jolanta R. figuruje w milicyjnych kartotekach, podobnie jak i jej menażer Czesław G., ów obrońca.

* ► *

Może jednak Edmund K. skorzysta teraz z biura matrymonialnego? A może mu już przeszło?...

JAN M.

DYREKCJA
PAŃSTWOWEGO OŚRODKA MASZYNOWEGO
w Przemyślu, ul. Jasińskiego 49

prowadzi nabór do pierwszej klasy przyzakładowej

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

na rok szkolny 1976/77 w zawodzie: MECHANIK MASZYN I CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH.

Warunki przyjęcia:

— ukończona szkoła podstawowa
— wiek od 15 do 17 lat,
— dobry stan zdrowia.

Uczniom zapewnia się:
— ubranie robocze i ochronne,
— wynagrodzenie za pracę w zależności od roku nauki,
— prawo kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Mechanizacji.

Zgłoszenia należy kierować w terminie do dnia 31 maja br.
K-3.

WYDZIAŁ OŚWIATY I WYCHOWANIA
URZĘDU MIEJSKIEGO
w Przemyślu, ul. Smolki 10

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót remontowo-budowlanych budynków Szkoły Podstawowej nr 2 w Przemyślu, ul. 3 Maja (prace murarskie, stolarskie, ciesielskie, blacharskie, elektryczne i malarskie).

Wartość robót około 900 tys. złotych.

Oferty należy składać w sekretariacie Wydziału w ciągu 7 dni po ukazaniu się ogłoszenia.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ŁĄCZNOŚCI
w PRZEMYŚLU

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1976/77 do:

- 5-letniego TECHNIKUM ELEKTRONICZNEGO (specjalność: telekomutacja, na podbudowie VIII klasy szkoły podstawowej),
- 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ (specjalność: monter urządzeń telekomunikacyjnych),
- 1-rocznego POLICEALNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO (specjalność: eksploatacja pocztowo - telekomunikacyjna).

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły (Przemyśl, ul. Kilińskiego 10, telefon 30-01). K-3

Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca i pomocy w czasie długotrwałej choroby mojej MATKI

OLGI ŚWIĄTNICKIEJ

i wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, składam tą drogą najgorętsze podziękowania

Tadeusz Świątnicki

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM samochód osobowy Warszawa 223. Ostrów 191.

SPRZEDAM domek kempingowy. Wiadomość: Przemyśl, Grunwaldzka 19/1.

KAWIARNIĘ „ZAMKOWĄ" (kat. III) w Przemyślu ul. Grodzką 15 PRZEKAŻE w AGENCJĘ

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w PRZEMYSLU ul. 1-MAJA 45

Informacji o warunkach przekazania oraz kalkulacji kosztów i odpłatności udziela się codziennie, za wyjątkiem sobót, w godzinach od 7 do 14 w biurze dyrekcji Oddziału (ul. 1 Maja 45) oraz telefonicznie pod nr 40-11 lub 40-12 (Dział Służby Pracowniczej).

Od kandydatów na agenta wymagane jest przygotowanie zawodowe zgodnie z Zarządzeniem Nr 38 Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z 21 maja 1970 r.

Oferty należy składać osobiście wraz z dokumentami stwierdzającymi kwalifikacje zawodowe w dyrekcji Oddziału do 19 maja 1976 r. godz. 14. Otwarcie ofert nastąpi 21 maja 1976 r. godz. 12. W tym również dniu zostanie ustalony termin przetargu.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru agenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-2

ZAKŁADY MIĘSNE w JAROSŁAWIU
ul. NAD SANEM 49

OGŁASZAJĄ WPISY

dla absolwentów szkół podstawowych do klasy I
ZASADNICZEJ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ

na rok szkolny 1976/1977 w zawodzie: **przetwórstwo mięsne.**

Z uwagi na to, że absolwenci będą zatrudnieni w Oddziale Produkcyjnym w Przemyślu, reflektujemy wyłącznie na kandydatów z tego miasta i okolic.

Wiek kandydatów — ukończone 15, a nie przekroczone 18 lat życia.

Zajęcia teoretyczne odbywać się będą przez 3 dni w szkole, zaś zajęcia praktyczne przez 3 dni w zakładzie. Po ukończeniu szkoły gwarantujemy zatrudnienie na stanowisku robotniczym.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne,

Wyróżniający się w pracy i nauce otrzymują kwartalne nagrody pieniężne.

Najlepsi uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej mogą być skierowani do Wieczorowego Technikum Mięsnego w Jarosławiu.

Przy wpisie do ZSZ należy złożyć następujące dokumenty:

1. podanie (w 2 egzemplarzach)
2. własnoręcznie napisany życiorys (w 2 egzemplarzach)
3. metrykę urodzenia
4. świadectwo ukończenia klasy VIII (po zakończeniu roku szkolnego)
5. wypis z arkusza ocen kl. VIII za I półrocze
6. zdjęcia (4 szt.)
7. zaświadczenie lekarskie (skierowanie na badania pobrać w przychodni zakładowej).

Ww. dokumenty należy składać osobiście w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego Zakładów Mięsnych w Jarosławiu, ul. Nad Sanem 49. K-2

PZU

Uwaga rodzice!

Dla wszystkich noworodków urodzonych w kwietniu 1976 r. PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ ufundował

PREMIOWE POLISY

ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci, ze składką opłaconą za pierwsze trzy miesiące okresu ubezpieczenia. Każdy Oddział Wojewódzki ufunduje ponadto jedną bezpłatną polisę na 30 000 zł do wylosowania spośród zgłoszonych dzieci.

Zgłoszenia pisemne przyjmują do dnia 20 maja 1976 r. jednostki PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi PZU.

W zgłoszeniu prosimy podać:
- imię i nazwisko dziecka (dołączając skrócony wyciąg aktu urodzenia, wystawiony przez urząd stanu cywilnego),
- imiona i nazwiska oraz daty urodzenia ojca i matki,
- dokładny adres.

Ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci zapewni Twemu dziecku środki materialne po dojściu do pełnoletności, w okresie studiów wyższych lub przy zakładaniu własnej rodziny.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ zachęca rodziców dzieci urodzonych w kwietniu 1976 r. do utrzymania w mocy premiowanych polis przez systematyczne opłacanie dalszych składek.

Wszelkich informacji o ubezpieczeniu udzielają jednostki PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi PZU.

K-3

ŻYCIE PRZEMYSKIE
TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Rzeszowie, kod. 35-959, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, III piętro. Telefony: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-06. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze oraz na cały rok: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod. 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 346 52 oraz sekretariat redakcji.
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38 853/73 51.

Fot. J. LEŚNIEWSKI

PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK

Z Przemyśla do Tarnawiec jest tylko 8 km, ale dojechać tam nie ma żadnej możliwości. Gdy zabłądzi tu kierowca, czeka go niewątpliwie los naszego Misia, który nieopatrznie wybrał się do tej wsi na wiosenną wycieczkę swym „maluchem".

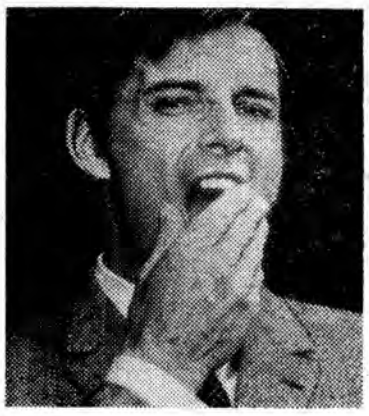

Gdy ziewasz...

A psik! Powietrze wydostające się z dróg oddechowych podczas kichania osiąga szybkość ponaddźwiękową (!), toteż maskowanie może doprowadzić do krwawienia z nosa, usilnego dzwonienia w uszach, zaburzeń w zatokach bocznych nosa i wielu innych komplikacji. Najzdrowiej zatem jest kichać bez zahamowań, nie bacząc na dobre maniery.

Kichanie jest nie tylko oznaką przeziębienia, wywołują je również znane środki drażniące oraz takie dziwaczne przyczyny jak zmiany w temperaturze otoczenia czy zetknięcie się z jaskrawym światłem.

Oddychanie ma szereg osobliwości. Jedna z nich jest dla przykładu czkawka (szereg spazmatycznych wdechów kończących się dźwiękiem wywoływanym przez nagłe zamknięcie strun głosowych), której przyczyny nie zostały dotąd zbadane. Od czasu do czasu zdarzają się wypadki nieustępliwej czkawki. Przez dwa lata męczyła czkawka kelnerkę z Atlanty Lucy McDonald. Nieszczęsna kobieta wypróbowała blisko dwa tysiące domowych sposobów, odwiedziła ponad stu lekarzy — bez skutku. Czkawka nie ustępowała. Oszołomiona środkami uśmierzającymi, pozbawiona możliwości zarobkowania Lucy, która znajdowała się już u kresu wytrzymałości nerwowej i wyglądała jak cień (spadała z wagi w zastraszającym tempie!) — zgodziła się na zabieg chirurgiczny. Polegał on na zatruciu prawego nerwu przepony. Czkawka ustąpiła natychmiast.

Śmiech polega na głębokim wdechu z szeregiem następujących po nim krótkich, spazmatycznych wydechów. Wskutek podobnych ruchów oddechowych powstaje płacz. Mało znane są przyczyny wzdychania, a już dziwnie bezsensowne wydaje się ziewanie. Widocznie takie są potrzeby naszego organizmu.

A zatem — na zdrowie!

(tur)

— Ubierasz się w MODZIE?
— Oczywiście, ale według zaleceń mojego przełożonego.

Rys. E. K.

Jerzy Leszczyński

PROZAICZNE UWAGI

Nie wykręcaj się sianem w kierunku ognia.

* * *

Bez głupich — mądrzy musieliby czuć się głupio.

* * *

Kto się broni, może najwyżej nie przegrać.

* * *

Gdy wszystko gra, to gra nawet to, co nie powinno.

* * *

Wszyscy ludzie są braćmi — ale nie wszyscy bracia są ludźmi.

* * *

Ostatnie słowo w miłości nie do ust należy.

* * *

Skąpy dwa razy traci j e d n o i t o s a m o.

* * *

B u t określa świadomość n o g i.

* * *

Całowanie w rękę nagiej kobiety jest stratą czasu.

* * *

S z t u k ą jest tworzenie rzeczy nieużytecznych.

* * *

Fair play — pasuje do boksu jak pięść do nosa.

KRZYŻÓWKA

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych narożnikach od 1 do 60 utworzą hasło krzyżówki.

Poziomo: 1) decyzja, 7) miejsce, 8) stacja, 9) W. Iljicz, 10) orzeł, 11) tytuł grzecznościowy, 13) perliczka, 14) pies z elementarza, 16) bohater utworu P. Corneille'a, 17) zapinka, sprzączka, 21) coś do jedzenia, 24) sygnalizatory samochodowe, 26) więzienie, 29) kamień szlachetny, 30) ucieczka, 31) papuga, 32) państwo, 33) francuski uniwersytet, 34) zestaw aparatury radiowej, 38) kwiat, 39) anatema, 40) broń tatarska, 41) duża beczka, 42) wartownia.

Pionowo: 1) obywatelka państwa w Europie, 2) nauczania, 3) republika w ZSRR, 4) obrońca znanej reduty, 5) imię żeńskie, 6) gaz bojowy, 11) kiepski malarz, 12) nie podtytuł, 13) walczy z bykiem, 15) surowiec na cegły, 18) opar, 19) zwolnienie, 20) część ryzy, 21) klika dworska, 22) dzierżawca dóbr królewskich, 23) okres zabaw, 25) tatusie, 27) wyspa na Morzu Egejskim, 28) zaliczka, 35) imię arabskie, 36) Ilustrowany Kurier Codzienny, 37) miasto w Polsce.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu dwu nagród pieniężnych w postaci premiowych bonów oszczędnościowych PKO ufundowanych przez Powszechną Kasę Oszczędności Oddział w Przemyślu.

POSŁUGUJĄC SIĘ RACHUNKIEM OSZCZĘDNOŚCIOWO - ROZLICZENIOWYM

PKO

- OSZCZĘDZASZ WŁASNY CZAS